

## EUROPEJSKA ARMIA CZY INTEGRACJA BEZPIECZEŃSTWA? WSPÓŁPRACA W SIŁACH ZBROJNYCH, CYBERPRZESTRZENI I KOSMOSIE

---

**Wątek stworzenia „europejskiej armii” często pojawia się w debacie publicznej. Pomysł forsują Komisja Europejska i Niemcy, ostatnio opowiedział się za nią także premier Węgier Viktor Orbán. W praktyce jednak koncepcja integracji struktur bezpieczeństwa (militarnego, kosmicznego czy cybernetycznego) w Europie napotyka na wiele przeszkód. O ile rozszerzanie współpracy może być bowiem pożyteczne, to potencjalne dążenie do wyłączenia sił zbrojnych z kontroli narodowej może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego wielu państw - w tym Polski.**

Koncepcja stworzenia europejskich sił zbrojnych pojawiła się po raz pierwszy już w latach 50. XX wieku, przy czym formacja ta miała funkcjonować w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. W ubiegłym roku stworzenie europejskiej armii zaproponował szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. Koncepcja, popierana przez Niemcy, została też kilka dni temu przywołana przez Viktora Orbána, który zwykle nie opowiada się za bezwarunkowym zacieśnianiem integracji na kontynencie.

**Czytaj więcej:** ["Europejska armia" nie zastąpi własnych zdolności](#)

Orbán stwierdził, że wycofanie Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej doprowadziło do osłabienia zdolności obronnych kontynentu. Poparł członkostwo Węgier w NATO, zaapelował jednak o stworzenie jednej armii, która posługiwałaby się jednym językiem, stanowiąc „prawdziwą” połączoną siłę. Dlatego warto omówić możliwości i wyzwania związane z europejską współpracą w siłach zbrojnych, przestrzeni kosmicznej i cyberprzestrzeni.

### **Bezpieczeństwo militarne - więcej Europy w NATO?**

W ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego istnieje już wielonarodowa formacja, w ramach której mają współdziałać oddziały (często batalionowe grupy bojowe) z różnych państw. Są to Siły Odpowiedzi, rozbudowane na bazie ustaleń z Newport do 40 tys. żołnierzy. Decyzje o uruchomieniu NATO Response Force podejmuje jednogłośnie Rada Północnoatlantycka.

Specjaliści są również zgodni co do tego, że Sojusz Północnoatlantycki musi zwiększać interoperacyjność (zdolność współdziałania) swoich sił także na poziomie niewielkich pododdziałów. Obecnie bowiem, w przeciwieństwie do czasów Zimnej Wojny, wystawienie narodowych związków taktycznych (brygad, dywizji, korpusów - liczących od kilku do kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy) jest mało prawdopodobne, muszą ze sobą współdziałać mniejsze jednostki - szczebla batalionu i niższego.

To z kolei wymusza budowę struktury łączności i dowodzenia, która będzie kompatybilna również na niższych poziomach. Dlatego nawet jeżeli narodowe systemy dowodzenia będą się od siebie różnić, to

muszą być w stanie wymieniać informacje między sobą. Na podobną kwestię zwracał uwagę w wywiadzie dla Defence24.pl generał Jerzy Gut, który w 2015 roku dowodził Komponentem Operacji Specjalnych w Siłach Odpowiedzi NATO.

**Czytaj więcej:** ["Zmiany w środowisku bezpieczeństwa wymuszają nowe zdolności". Gen. Gut o roli Wojsk Specjalnych](#)

Innym potencjalnym obszarem współpracy jest przemysł obronny. Kooperacja w tym zakresie trwa już od lat, czego przykładem są wspólne projekty lotnicze (Jaguar, Tornado, Eurofighter), okrętowe (FREMM), czy raketowe (ppk Milan, Aster 30, zestaw przeciwlotniczy Roland). Zmniejszenie stanów liczebnych w europejskich siłach zbrojnych w stosunku do stanu sprzed kilku czy kilkunastu lat wymusi dalsze zacieśnianie współpracy przemysłowej, czego przykładem są prace nad czołgiem nowej generacji, które mają być realizowane wspólnie przez Francję i Niemcy. Rozmowy w tym zakresie prowadzi także Polska.



Przykładem wspólnego projektu przemysłowego jest samolot wielozadaniowy Tornado. Fot. Bundeswehr/Piz Luftwaffe/Flickr

Wreszcie, niektóre państwa tworzą wspólne jednostki wojskowe, choć nie musi to być ograniczone do członków Unii Europejskiej. Oprócz szeroko opisywanych przykładów współpracy Francji i Niemiec czy Holandii i Berlina mamy przecież siły Joint Expeditionary Force, liczące 10 tysięcy żołnierzy, budowane pod dowództwem Wielkiej Brytanii, z udziałem Norwegii, państw bałtyckich i Danii. Największe obawy komentatorów w związku z pomysłami europejskiej armii budzi brak jasności co do schematu podejmowania decyzji politycznych o jej użyciu. Jak wiadomo, instytucje europejskie wykazują się tendencją do wywierania otwartej presji na poszczególne państwa i decydowania wbrew woli części z nich, np. głosowaniem większością, co było widoczne w czasie kryzysu migracyjnego.

Jeżeli europejskie siły zbrojne zostałyby zintegrowane w takim stopniu, że poszczególne kraje, w tym

Polska, straciłyby faktyczną i prawną samodzielność ich użycia, stanowiłoby to istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Nie można bowiem wykluczyć, że w sytuacji zagrożenia, na przykład na flance wschodniej, nie podjętoby wystarczająco szybkiej decyzji o reakcji.

Pożądanym kierunkiem wydaje się być z kolei dalsze zacieśnianie współpracy wojskowej i przemysłowej, włącznie z tworzeniem struktur dowodzenia, wspólnych jednostek czy ściślejszych niż do tej pory standardów interoperacyjności. Nie powinno to jednak oznaczać podporządkowywania swoich wojsk instytucjom europejskim. A tworzenie europejskich inicjatyw, ale w ramach NATO – np. w formule państw ramowych – jest z pewnością potrzebne. Działając w kontekście Paktu Północnoatlantyckiego zachowuje się też możliwość współpracy z Wielką Brytanią, czy korzystania z ogromnego potencjału militarnego USA.

**Czytaj więcej:** [Macierewicz dla Defence24.pl: Szczyt NATO tak przełomowy, jak wejście Polski do Sojuszu. Obrona powietrzna i okręty podwodne priorytetami modernizacji](#)

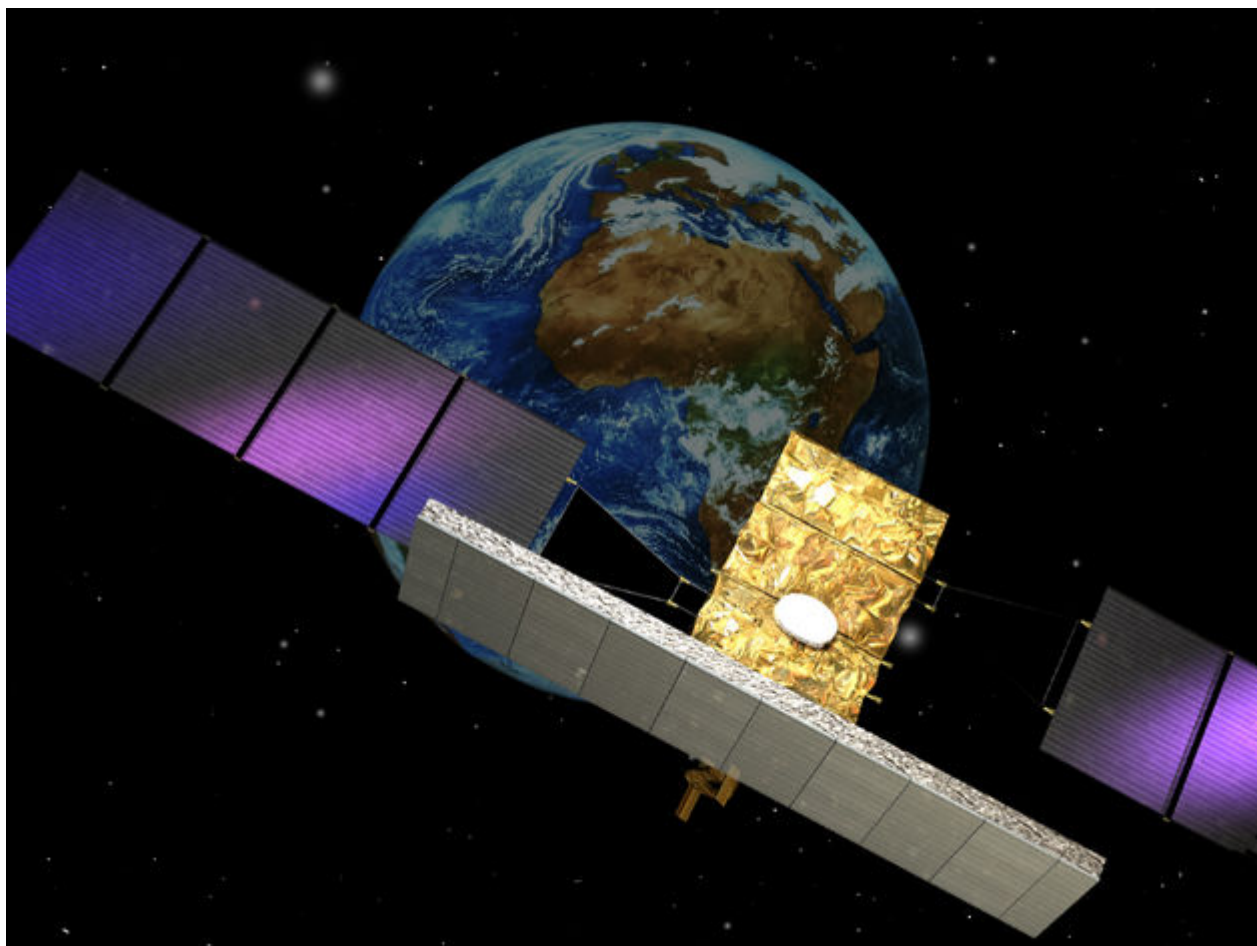
## **Bezpieczeństwo kosmiczne - ESA musi "wejść do sił zbrojnych"**

Współpracujące ze sobą w dziedzinie programów kosmicznych siły zbrojne poszczególnych państw mogą oprzeć się na wspólnych przedsięwzięciach realizowanych przez Europejską Agencję Kosmiczną. Choć jest to organizacja cywilna, to jednak rozwijane przez nią systemy będą mieć znaczący wpływ na kształtowanie się zdolności obronnych Starego Kontynentu. Na razie państwa członkowskie są często sceptyczne wobec dodawania militarnych zdolności do pierwotnie cywilnych programów, ale w perspektywie ta sytuacja może się zmienić. Zdolności obronne w przestrzeni kosmicznej mają bowiem istotne znaczenie dla sił zbrojnych, w związku z czym dąży się do umożliwienia wykorzystania ich również przez wojsko.

Podstawowe znaczenie mają tutaj nadzorowane przez Komisję Europejską programy obserwacji Ziemi Copernicus i nawigacji satelitarnej Galileo. Ten drugi system ma pozwolić Europie na uniezależnienie się od amerykańskiego GPS, a przy tym w ramach Public Regulated Services (PRS), przeznaczonego dla służb państwowych i wojska, ma zapewnić znacznie wyższą dokładność pomiarów nawigacyjnych - do ok. 10 cm. Unia Europejska planuje ujęcie w strategii kosmicznej wykorzystanie do celów militarnych nie tylko satelitów Galileo, ale też satelitarnego programu monitorowania powierzchni Ziemi Copernicus, który będzie składać się z kilkunastu satelitów o różnym przeznaczeniu, w tym SAR i optoelektronicznych, jest jednak projektem ściśle cywilnym.

Należy mieć na uwadze, że oba te programy nadzorowane są przez instytucje cywilne, co stwarza szereg przeszkód do ich skutecznego wykorzystywania przez wojsko. Zapewne jednak takie procedury powstaną dla Galileo wraz z osiągnięciem wstępnej gotowości sygnału PRS ok. 2018 roku. W przypadku Copernicusa, z założenia ściśle cywilnego projektu, będzie to mogło nastąpić znacznie później.

Niezależnie od cywilnych programów europejskich w dziedzinie obserwacji Ziemi, kraje Europy Zachodniej - Francja, Włochy, Belgia, Niemcy, Grecja i Hiszpania - uczestniczą w projekcie MUSIS (Multinational Space-based Imaging System for Surveillance, Reconnaissance and Observation) nadzorowanym przez Organizację jednoczącej współpracy w dziedzinie uzbrojenia (OCCAR). Zakłada on wspólne wykorzystywanie danych pochodzących z wojskowych satelitów rozpoznawczych przez partnerów programu. MUSIS ma zapewnić wspólny dostęp do francuskich instrumentów optoelektronicznych Helios oraz hiszpańskich Ingenio, a także konstelacji satelitów z syntetyczną aperturą radarową niemieckiej SAR-Lupe i hiszpańskich Cosmo-SkyMed drugiej generacji, do której dostęp na mocy umowy z Włochami ma także Polska.



satelita włoskiej konstelacji Cosmo-SkyMed. Ilustracja: ESA

Program MUSIS może być więc załącznikiem do stworzenia systemu rozpoznawczego na potrzeby zintegrowanych sił zbrojnych Europy. Należy wskazać, że współpraca w zakresie wojskowych systemów kosmicznych jest szczególnie istotna, gdyż znaczna część państw po prostu nie będzie mogła budować narodowych rozwiązań w tym zakresie z uwagi na koszty. W dziedzinie wynoszenia ładunków w kosmos, Europa jest samowystarczalna dzięki dostępowi do kilku systemów nośnych - od Vega do Ariane 5, a w przyszłości także nowej generacji rakiet nośnych Ariane 6. W najbliższych latach należy się także spodziewać powstania europejskiego systemu do wynoszenia w kosmos małych satelitów, który również będzie mógł znaleźć zastosowanie militarne.

### **Bezpieczeństwo cybernetyczne - potrzebne jednolite standardy**

Zwiększanie zdolności sił zbrojnych państw europejskich nie może odbyć się bez zapewnienia efektywnej ochrony w cyberprzestrzeni. Biorąc pod uwagę, że obecnie w ramach Unii Europejskiej cyberbezpieczeństwo jest rozwijane głównie w obszarze cywilnym, trzeba będzie przeprowadzić gruntowne reformy również w sektorze wojskowym. Biorąc pod uwagę, że znaczna część rozwiązań w sektorze wojskowym korzysta z potencjału sektora cywilnego, wdrożenie mechanizmów opartych o strukturę UE wydaje się jak najbardziej zasadne.

Istnieje wiele problemów, które skutecznie utrudniają współpracę w obszarze cyberbezpieczeństwa w sferze wojskowej. Pierwszym z nich jest zupełnie inne traktowanie i podejście różnych państw do zagadnienia. Państwa skandynawskie, Francja czy Niemcy uważają ten problem za priorytetowy, podczas gdy Węgry, Słowacja czy Bułgaria nie przywiązują do niego większej uwagi. W efekcie zabezpieczenia linii komunikacyjnych oraz systemów komputerowych używanych do przesyłania tajnych informacji są diametralnie różne. Może się to skończyć dostaniem się złośliwego oprogramowania do sieci połączonych sił zbrojnych przez najłabsze ogniwo.





Fot. Bundeswehr/Flickr

Kolejnym problemem z którym trzeba byłoby się uporać jest brak definicji podstawowych terminów w obszarze bezpieczeństwa. Nie wszyscy członkowie zdefiniowali dokładnie cyberbezpieczeństwo, cyberprzestrzeń - nie wspominając już o bardziej złożonych pojęciach. Co więcej, nie wszyscy członkowie UE określili instytucjonalną odpowiedzialność za sprawy cyberbezpieczeństwa, jak również rolę Ministerstwa Obrony i wojska w tym obszarze.

Inną problematyczną sprawą są działania ofensywne w środowisku wirtualnym. Niektóre z państw, takie jak np. Holandia, dysponują potencjałem, co zostało oficjalnie potwierdzone przez przedstawicieli tego państwa. Inni członkowie również mogą prawdopodobnie prowadzić operacje ofensywne, ale nie przyznali tego publicznie. Z kolei grupa krajów nie rozwija takich zdolności, co może być problematyczne w procesie budowy połączonych zdolności.

Przy tworzeniu komponentu cyber w ramach integracji sił zbrojnych Europy będzie można skorzystać z natowskich doświadczeń, większość członków UE należy do NATO i musiało spełnić wymagania Sojuszu w tym obszarze. Nie jest też wykluczone, że - podobnie jak w obszarze konwencjonalnych sił zbrojnych - powinno się tworzyć struktury NATO, korzystające z mechanizmów współpracy UE i dopuszczające państwa członkowskie NATO ściśle współpracujące z Unią (Norwegia, w przyszłości także zapewne Wielka Brytania).

Należy przede wszystkim stworzyć jeden dokument strategiczny wyznaczający główne priorytety i cele w cyberprzestrzeni. Konieczne wydaje się też uznanie cyberprzestrzeni za kolejny obszar pola bitwy i stworzenie oddzielnego dowódca poświęconego działaniu w środowisku wirtualnym. Co więcej, powinny zostać wprowadzone jednolite standardy bezpieczeństwa dla sprzętu i oprogramowania komputerowego używanego przez wojsko. Tutaj szczególnie istotną rolę może odegrać Europejska Agencja Obrony koordynująca ten proces, który zwiększy cyberbezpieczeństwo wszystkich państw.

**Nie europejska armia, a szersza integracja sił zbrojnych**

Dlatego też każda próba zacieśnienia współpracy wojskowej w Europie może być warta rozważania, o ile odbywa się to w kontekście NATO, a nie obok czy przeciwko Sojuszowi i nie oznacza przekazania zdolności decyzyjnych do instytucji europejskich. Kooperacja jest pożądana zarówno w obszarze bezpieczeństwa militarnego, jak i kosmicznego czy cybernetycznego. Nie wolno natomiast dopuścić do sytuacji, w której poszczególne państwa utracą prawną bądź faktyczną suwerenność dysponowania swoimi siłami zbrojnymi, na przykład z uwagi na ich podporządkowanie instytucjom europejskim. Oznacza to jednak, że nadal będziemy dysponować zintegrowanymi, narodowymi siłami zbrojnymi państw Paktu Północnoatlantyckiego, ze zwiększonym udziałem państw Starego Kontynentu w procesie budowania zdolności bojowych, a nie europejską armią.

Andrzej Hładij, Andrzej Kozłowski, Jakub Palowski